Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 178. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 4 lipca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Ustawa o wolnym handlu przyjęta w drugiem czytaniu.

Ustawa o podatku gieldowym przyjęta.

(Posiedzenie Sejmu).

Warszawa (PAT). Na wczorajszem (240-tem) posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych rozpraw **nad ustaleniem planu gospodarczego na rok 1921—1922.**

Poseł Gdyk oświadcza, że wniesienie **ustawy o wolnym handlu** nic nowego nie przynosi gdyż wolny handel, z wyjątkiem dzielnicy pruskiej, będzie zmuszał do zakupu zboża, co w wielkiej mierze wpłynie na kurs waluty. **Będziemy głosowali przeciw ustawie.**

Poseł Diamand po dłuższem przemówieniu stawia **wniosek:** Nad przedłożonym projektem ustawy o wolnym handlu **przechodzi się do porządku dziennego** i wzywa się rząd, aby do dni trzech przedłożył projekt ustawy o **całkowitym sekwestrze ziemiopłodów.**

Kierownik ministerstwa aprowizacyi, **Stolński** nawołuje, aby **nie przejaskrawiać sytuacyi gospodarczej.** Wykazuje cyfrowo, co ministerstwo dotąd zdziałało. Odpowiadając na poprzednio podniesione zarzuty, zaznacza, że **gdzi się imieniem rządu na przesunięcie terminu z dnia 15 lipca na 1 sierpnia.**

Poseł Matakewicz występuje **przeciw wnioskowi posła Diamanda.** Apeluje aby rząd najrychlej **zlikwidował ministerstwo aprowizacyi i złączone z niem urzędy, a funkcyonaryuszy państwowych tych urzędów, o ile byli oni pożytecznymi i mieli czyste ręce, użył w innych gałęziach służby.**

W szczegółach dyskusyi do art. 1. **poseł Łańcucki** oświadczył się przeciw zniesieniu ministerstwa aprowizacyi.

Po dyskusyi formalnej nad wnioskiem pos. Diamanda, aby przed szczegółową rozprawą odesłać ustawę do komisyi,

WNIOSEK POSŁA DIAMANDA ODRZUCONO.

Poseł Gdyk zaproponował zmianę redakcyi art. IV, aby rząd utrzymywał zapasy żywności zarówno dla robotników, jak i dla urzędników w równej mierze, aby dał na to kredyty i aby te zapasy miały pierwszeństwo transportów.

Poseł Lutosławski wnosi, aby kredyty rząd udzielał tylko dla współdzielni, które lepiej się w tej sprawie poprowadzą, niż przy pomocy rządu.

Poseł Bresiński domaga się, aby rząd do dnia 1 sierpnia ściągnął zaległe zboże kontyngentowe, aby w majątkach, administrowanych przez państwo, wprowadził sekwestr zboża, aby dał kredyty na dokarmianie ubogiej ludności, aby podwyższył pobory urzędników i renty emerytów i wdów i aby zwiększył straż graniczną.

W głosowaniu przyjęto ustawę o wolnym handlu w II. czytaniu.

Trzecie czytanie odroczono wobec sprzeciwu 30 posłów.

Po referacie **posła Waszkiewicza przyjęto w II. i III. czytaniu ustawę o dodatkach drożyźnianych do rent** na podstawie ustawy niemieckiej.

Po referacie **posła Federowicza przyjęto** w II i III czytaniu **ustawę o podatku giełdowym, która wprowadza do Małopolski opodatkowanie od obrotu papierami wartościowymi,** a w całem państwie podwyższa dochód skarbu z tego źródła.

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie we czwartek dnia 7 b. m.

Obrady nad jednorazową daniną.

Warszawa (East Express). Wczoraj obradowała komisya skarbowo-budżetowa nad projektem ustawy o 1-razowej daninie na rzecz państwa. Wiceminister Rybarski oświadczył, że rząd nie może przedstawić projektu ustawy w tej sprawie.

O poprawę kursu marki polskiej.

Warszawa (East Express). Pisma tutejsze donoszą, że poseł polski w Wiedniu, dr. Szarota, w ostatnich dniach odbył konferencyę z wybitnymi wiedeńskimi bankowcami w sprawie poprawy kursu marki polskiej.

Wycofane banknoty.

Warszawa (PAT) Polska krajowa kasa pożyczkowa w porozumieniu i za zgodą ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty I emisyi:

1) szare 20 markówki z datą Warszawa 17 maja 1919, z wizerunkiem Kościuszki,

2) pięciomarkówki (data ta sama) z wizerunkiem Głowackiego,

3) jednomarkówki (data ta sama) z wizerunkiem orła polskiego.

Termin przyjmowania tych banknotów w oddziałach P. K. K. P., w urzędach i instytucyach **upływa z dniem 30 września 1921.** Od 1 października ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty, mogą one jednak być przyjmowane w oddziałach P. K. K. P. do wymiany na banknoty drugiej emisyi, ale tylko do **31 grudnia 1921 r.**

—oOo—

Zmiany w dyplomacyi.

Warszawa (East Express). Naczelnik Państwa podpisał następującą nominacyę: P. Tytusa Filipowicza, ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Rzeczypospolitej na stanowisko charge de affaires w Moskwie i hr. Lasockiego na stanowisko posła Rzeczypospolitej w Wiedniu.

Akcya posłów z Cieszyńskiego.

Warszawa (East Express). Posłowie ze Śląska Cieszyńskiego, Kunicki, Reger, Kluszyńska i Michejda, wystosowali do rządu polskiego projekt przeciw polityce ugody z Czechami i zapowiadają, że wezwą cały proletaryat polski do walki o polskość Śląska Cieszyńskiego.

Gaże wojskowych będą podwyższone o 80 proc.

Warszawa (East Express). W dniu wczorajszym odbyła się w ministerstwie spraw wojskowych konferencya przedstawicieli departamentów i oddziałów, wraz z przedstawicielami ministerstwa skarbu. Na konferencyi omawiano sprawę uposażenia wojskowych. W wyniku konferencyi postanowiono, iż **gaże wojskowe w najbliższej przyszłości będą podwyższone o 80 procent.**

„Polepszenie stosunków polsko-czeskich zależne od Czech".

Oświadczenie Benesza.

Praga (East Express). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi spraw zagranicznych złożył dr. Benesz sprawozdanie o konferencyach w Paryżu i w Londynie. **W sprawie stosunku do Polski zauważył, że sytuacya się poprawia i że tylko od Czechosłowacyi zależy poprzeć możliwie najbardziej ten stan obecny.** Z obu stron uwydatnia się życzenie uwzględnienia w większym stopniu przyszłości, niż przeszłości; nieporozumienia w sprawie rosyjskiej, **wschodnio-galicyjskiej i słowackiej** będą usunięte, częściowo zaś już są usunięte. Proklamacyę Ungera samodzielnej Słowaczyzny traktowała Polska zupełnie poprawnie.

Przebieg pacyfikacyi Śląska.

Warszawa. (Telef.) Likwidacya powstania na Górnym Śląsku odbywa się nagół zgodnie z planem komisyi międzysojuszniczej w Opolu. Zdarzające się napady band niemieckich na powstańców nie przesądzają ogólnej pomyślnej akcyi pacyfikacyjnej na Górnym Śląsku. **Powstanie udowodniło polski charakter Śląska i sprawiło, że nieprzychylne dla nas stanowisko Anglii i Włoch uległo zmianie na tyle, że obecnie widzi się zbliżenie stanowiska Anglii i Włoch do stanowiska Francyi.**

Porządek po „polskiej stronie".

Niemcy dopuszczają się gwałtów.

Oświęcim. (Orient) Niemcy z chwilą rozpoczęcia likwidacyi powstania, mając na sumieniu wiele zbrodni dokonanych na bezbronnej ludności polskiej i czując, że im grunt z pod nóg usuwa się, wyjeżdżają masowo do Bytomia i Katowic, gdzie działa jeszcze Orgesch i Stosstruplerzy niemieccy. We wszystkich jednak okolicach, skąd wycofują się powstańcy, **panuje wzorowy porządek i dyscyplina,** co z uznaniem podnosi nawet „Kattowitzer Zeitung". Natomiast po stronie Niemców — mimo pozornej likwidacyi z ich strony — **nie ustają gwałty i mnożą się wypadki nadużyć.** Samoobrona niemiecka, jak to zostało stwierdzonem, odbywa tajne zebrania, przygotowując się — po wycofaniu się powstańców — do czynnego wystąpienia przeciw ludności polskiej. Ażeby stworzyć wobec władz koalicyjnych precedens do wystąpienia przeciwko ludności polskiej, niemieckie dzienniki (jak np. „Volksville") głoszą tendencyjnie, że utworzona milicya górnośląska jest zamaskowanem wojskiem powstańczem.

Ekscesy w powiecie strzeleckim.

Sosnowiec. (Telef. F.) Donoszą z Szopienic: Powiat strzelecki był wczoraj widownią całego **szeregu ekscesów, których ofiarą padła ludność polska.** Mimoto komisya trwa przy wymaganiu

cofnięcia żandarmeryi polskiej, stanowiącej jedyną organizowaną siłę, mogącą zapewnić porządek. Tak samo do dużych zawikłań doprowadzić musi **ponowne podjęcie urzędowania przez niemieckich Landratów.** Gminy polskie nie zechcą od nich przyjąć żadnych rozkazów ani wogóle stosować się do ich zarządzeń. Jedynem wyjściem racyonalnem byłoby, zdaniem kół kompetentnych, rozszerzenie władzy polskich doradców technicznych, którzy faktycznie rządzą powiatami od 2 miesięcy i pozyskali zaufanie ludności.

O udział Polaków w strażach gminnych.

(PAT) **Bytom**, 2 lipca. Delegacya władz powstańczych konferowała dziś z przedstawicielami komisyi międzysojuszniczej w sprawie administracyi kraju do rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej oraz w sprawie straży gminnej. Przepisy tworzenia tej straży opierają się na dyspozycyach włoskiego komisarza de Mariniego. Wykluczają one powstańców od służby w straży. Ze strony polskiej wskazano na ujemne następstwa takiego zarządzenia, gdyż w myśl takich przepisów do straży należeliby tylko Niemcy. Do takiej straży ludność nie mogłaby mieć zaufania. Ze strony polskiej proponowano, aby po miastach zaprowadzono policyę parytetyczną, z Polaków i Niemców. Przedstawiciele komisyi międzysojuszniczej oświadczyli, że żądania polskie przedstawią w Opolu.

Dziwne zachowanie się oddziałów angielsko-włoskich.

Sosnowiec. (Telef. F.) Donoszą z Bytomia: W licznych miejscowościach opuszczonych przez wojska powstańcze, **wojska włoskie i angielskie aresztują ludzi, którzy brali udział w polskim ruchu zbrojnym** i wytaczają dochodzenia. Stwierdzono wypadki bratania się oddziałów włoskich i angielskich ze stosstruplerami niemieckimi. Nie chcemy z góry przesądzać zachowania się oddziałów włosko-angielskich w stosunku do ludności polskiej. Chcemy przypuszczać, że odnośne instrukcye komisyi międzysojuszniczej, będące wynikiem zawartego układu w którym jest i amnestya, nie doszły na czas do poszczególnych oddziałów koalicyjnych najdalej naprzód wysuniętych.

Manifestacye ludności polskiej.

Sosnowiec. (Orient) Likwidacyi powstania towarzyszą liczne manifestacyjne obchody, odbywane niezwykle uroczyście tak przez powstańców jak i ludność polską na terenie plebiscytowym. Oddziały powstańcze wycofują się wszędzie spokojnie, dając imponujący przykład karności.

Ludność polska wyczekuje niecierpliwie ustalenia się autonomicznych władz polskich, obawiając się powrotu Landratów niemieckich i dawniejszego regimu.

Amnestya.

Opole. (E. E.) Dziś popoł. miała być wydana odezwa komisyi alianckiej do ludności górnośląskiej. Odezwa zapowiada amnestyę, która ma nastąpić 5 b. m.

Macchiawelizm Niemców.

Warszawa. (Telef.) Rząd niemiecki założył we Wrocławiu szkołę agitatorów komunistycznych, których wysyła na teren Górn. Śląska. Ostatnio stwierdzono działalność tych komunistów w okręgach przemysłowych.

Aresztowanie komunistów.

Sosnowiec. (Orient) W Zabrzu w lokalu „Arbeiterpost“ władze francuskie aresztowały 5 przywódców komunistycznych, którzy odbywali tamże tajne zebranie, na którem obradowali co do sposobu akcyi przeciwko władzom obecnie istniejącym.

Dyrekcya kolejowa na G. Śląsku.

Katowice. (E. E.) Na czele dyrekcyi kolejowej stanąć ma komitet złożony z 1 Anglika, 1 Francuza i 1 Włocha. Zarządzenia dyrekcyi w ważniejszych sprawach muszą otrzymać zatwierdzenie Komisyi aliandkiej.

Zgoda, czy dalsza rozbieżność?

Porozumienie komisyi aliandkiej co do podziału Śląska. — Sprzeczne wiadomości.

Warszawa. (Telef.) Ostatnie wiadomości ze Sosnowca opiewają, że **komisya w Opolu osiągła porozumienie.** Uzgodniły wnioski co do podziału Śląska w ten sposób, że **przyznają Polsce sporne powiaty Zabrski i część gliwickiego.** Z kół miarodajnych brak dotychczas potwierdzenia. Gdyby jednak okazało się to prawdziwe, Polska otrzyma powiaty **rybnicki, pszczyński, katowicki, Hutę Królewską, zabrski i część gliwickiego.**

Bytom. (PAT) Widoki na wspólny i jednomyślny wniosek komisyi sojuszniczej co do podziału Górnego Śląska **są bardzo małe.** Należy się spodziewać, że i tym razem **wnioski** poszczególnych zastępców państw **będą rozbieżne.**

Stan pokojowy między Ameryką i Niemcami.

Waszyngton (PAT). Reuter. Senat przyjął 38 głosami przeciw 19 rezolucyę kompromisową, zaakceptowaną przez Izbę reprezentantów, w sprawie ukończenia stanu wojennego z Austryą i Niemcami.

Waszyngton (PAT). W. B. K. Prezydent Harding zaraz po przyjęciu rezolucyi pokojowej podejmie rokowania z Niemcami w sprawie traktatu handlowego, skutkiem czego nastąpi złagodzenie nowej ustawy celnej, gdyż prezydent ma w tym kierunku znaczne upoważnienia. Paragraf ustawy celnej, dotyczący barwików, jest jedynie tylko dalszym ciągiem kontroli wojennej.

Porozumienie rosyjsko-bułgarskie?

Pomoc wojskowa sowietów dla Bułgaryi.

Londyn (tel. wł.). „Daily Telegraph“ donosi: W Bułgaryi rozpowszechnione są pogłoski, że bolszewcy rosyjscy rozpoczną akcyę wojskową na korzyść Bułgaryi, któraby miałaby dostać napowrót utracone prowincye. Między Sofią a Moskwą odbywa się obecnie nader żywa korespondencya. Do Warny przybyła misya bolszewicka. Po jej wyjeździe uda się bułgarska deputacya z wyższym oficerem na czele do Angory, siedziby Kemalistów. Rząd bułgarski zaprzecza tej deputacyę notablów bułgarskich. Podobno przygotowuje zamach stanu w Bułgaryi, dokąd ma zamiar wracać.

Ferdynand przygotowuje zamach stanu?

Wiedeń (tel. M.). „Mittagszeitung“ donosi, że były król bułgarski Ferdynand przyjął onegdaj

—oOo—

Koncesye Rosyi dla zagranicznych kapitałów.

Gdańsk. (PAT) Dzienniki donoszą, że **rząd rosyjski przygotował różne koncesye dla zagranicy.** Koncesye te dzielą się na cztery grupy. Pierwsza obejmuje koncesye leśne na Syberyi Wschodniej, druga koncesye leśne w południowej Rosyi Europejskiej, trzecia koncesye wszelkiego rodzaju na Syberyi i ostatnia tak zwane koncesye aprowizacyjne, polegające na użyciu pługów motorowych w Kubańskiem.

O uznanie państwa Irlandyi.

Nowy Jork. (E. E.) Na Kongresie partyi socyalistycznej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, odbyty w Detroit, przyjął rezolucyę, domagającą się od Stanów Zjednoczonych uznania republiki sowietów i republiki irlandzkiej.

Ofenzywa Greków.

Belgrad (East Express). Donoszą tu z Aten, iż wojska greckie rozpoczęły ofenzywę. Toczy się wielka bitwa koło Uszak.

Niema wojny grecko-rosyjskiej.

Wiedeń (PAT) Tutejsze poselstwo greckie ogłasza, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Grecya wypowiedziała wojnę Rosyi sowieckiej.

Włoskie przesilenie gabinetowe.

Misya Bonomiego.

Rzym. (PAT). Król zlecił Bonomiemu utworzenie gabinetu. Bonomi zastrzegł sobie czas do namysłu. Giolitti obiecał udzielić mu poparcia. Sądzą, że zabiegi Bonomiego odniosą skutek. Teka ministerstwa spraw zagranicznych ma przypaść przewodniczącemu komisyi senatu dla spraw zagranicznych Navie.

Trudności.

Rzym (PAT). Dzienniki donoszą, że **de Nicola złożył dlatego misyę utworzenia gabinetu**, bo prawica żądała od niego zmiany polityki adryatyckiej Włoch. Zdaniem dzienników, te same trudności spotkają Bonomiego i nie jest wykluczone, że misyę utworzenia gabinetu otrzymałby po nim Orlando. „Corriere de Italia“ podaje, że partya ludowa nie sprzeciwiła się powołaniu Bonomiego, lecz jest to najsłabsza kombinacya, gdyż Bonomi spotka się z ostrą opozycyą zarówno prawicy, jak i lewicy, albowiem związany jest z polityką Giolittiego, a zwłaszcza z polityką zagraniczną Sforzy.

—oOo—

Zgłaszanie pretensyj obywateli polskich we Włoszech

Warszawa. (PAT) Stosownie do telegraficznej informacyi od poselstwa polskiego w Rzymie, ostatni termin, wyznaczony przez rząd włoski dla zgłaszania pretensyj o zwolnienie od sekwestru majątku b. obywateli austro-węgierskich, a obecnie obywateli polskich, upływa 16 lipca. Zainteresowani mają niezwłocznie telegraficznie donieść się do poselstwa polskiego w Rzymie, podając imię i nazwisko, i łączną wartość zasekwestrowanego majątku. Dokumenty dowodowe w tej sprawie należy skierować do poselstwa polskiego w Rzymie.

Proces morderców wojennych.

Gdańsk (PAT). Dzienniki donoszą z Lipska o dalszych szczegółach procesu w sprawie zbrodniarzy wojennych. Świadek Klee z Konstancy zeznał, że kapitan Kurtius oświadczył mu, iż jeńcy francuscy będą wystrzelani. Świadek Bur ger podał, że kapitan Kurtius dnia 21 sierpnia powiedział mu, iż wyszedł rozkaz niebrania jeńców. Świadek Loeman podał, że pewien ranny Francuz, którego pokrzepił kawą, został zabity uderzeniem karabinu. Świadek Krees, były dowódca kompanii, podał, że dnia 20 sierpnia dowódca kompanii przed frontem wydał rozkaz rozstrzelania rannych jeńców. Inni świadkowie usiłowali wyjaśnić, że Kurtius w owym czasie już zdradzał oznaki niepoczytalności.

Narazie na Rivierę...

Wiedeń (tel. J.). Donoszą z Lozanny: Ponieważ eks-cesarz Karol nie otrzymał zezwolenia na pobyt w Anglii i w Hiszpanii, a odmówiła mu go również i Grecya, eks-cesarz zamierza wyjechać na francuską Rivierę. „Idea Nationale“ dowiaduje się od otoczenia Karola, że powrót jego do Węgier jest tylko kwestyą czasu.

Zwierciadło polityczne.

O wolność pracy.

Kraków, 3 lipca.

Katastrofalny stan marki, niedomagania na wszystkich polach gospodarki społecznej w Polsce zmuszają myślący ogół polski do ciągłego zastanawiania się nad tem, co jest powodem zła i ile w obecnym stanie rzeczy jest naszej winy.

Pracujemy zbyt mało, bez należytej intenzywności, — oto pierwsza odpowiedź, narzucająca się wprost przy każdej tego rodzaju analizie. Równocześnie jednak stają przed każdym obserwatorem w całej swej potwornej grozie dalsze zjawiska, będące podstawowemi przyczynami kryzysu: Ustawowa, „z góry" aprobowana i narzucana ochrona lenistwa, biurokracya i etatyzacya naszego życia gospodarczego. Smutne te pozostałości doktrynerstwa Moraczewskiego, nieudolności gabinetu Paderewskiego i braku doświadczenia naszego Sejmu w pierwszym okresie jego istnienia, — wszystkie one niemal istnieją i działają jeszcze i dzisiaj. Rząd prezydenta Witosa, a zwłaszcza sam premier i ministrowie z łona P. S. L. walczą z zakorzenionem złem wedle sił, nie można było jednak dotąd zwalczyć oporu, stawianego przez poważne liczebnie grupy sejmowe i także — jeśli idzie o likwidacyę wybujałego biurokratyzmu, — przez samą, młodą, lecz już zwartą w sobie i solidarną biurokracyę.

Powyższym problemom poświęca gorzkie, a nadto uzasadnione uwagi „Głos Mieszczański", małopolski organ „Zjednoczenia Mieszczańskiego" (w Krakowie).

Porównując stan rzeczy za granicą (n. p. w Ameryce), a u nas, pisze cytowane pismo:

Rząd Stanów Zjednoczonych popiera pracę i pilność, przedsiębiorczość i energię swych obywateli i stara się usunąć wszystkie przeszkody, któreby stanęły im na drodze; prawo wkracza tylko tam, gdzie zagrożona jest wolność i swoboda drugich obywateli.

Czyż tak jest u nas?

Coś wprost przeciwnego. Kupiec, chcący sprzedawać w swym sklepie w dowolnych godzinach, choć to ani porządkowi publicznemu, ani moralności nie zagraża, — naraża się na karę; przekupka musi ze swym straganem uciekać o oznaczonej godzinie, bo jej nie wolno już sprzedać kilku owoców; robotnik, chcący poza 8-miu godzinami zrobić coś więcej, aby coś więcej mieć, naraża się na karę; są podobno nawet tacy, którzyby chcieli na godziny porządkować nasze prace domowe, wedrzeć się w prywatne życie obywateli, jednem słowem — wszystko określić nam zakazem i nakazem.

Nakaż jednak roślinie, aby rosła w godzinach dozwolonych jedynie, nakaż deszczowi, aby na rozkaz padał, słońcu, aby świeciło według takiego, czy innego „mądrego" paragrafu. Będzie to śmieszne i głupie, — boć to przecież chęć tamowania wolnych i swobodnych sił przyrody, to krępowanie życia. A czy praca nasza, zajęcia nasze, nasze wzajemne usługi to śmierć? Nie — to życie samo.

Jesteśmy jedynym narodem świata, który karze czeladnika piekarskiego za to, iż poza minimum swego zarobku za przepisany dzień pracy, chciał sobie więcej zarobić. Jesteśmy jedynem państwem, którego prawo karze za to, iż obywatel — pracuje. Wolno u nas próżnować, wolno całymi dniami nic nie robić, leżeć do góry brzuchem i być pasożytem cudzej pracy, wolno swoje najlepsze zdolności marnować, wolno się wyzbyć obowiązku, pilności, zapobiegliwości, energii, — nie wolno ich wykorzystać według woli.

Czyż państwo w ten sposób, — według głupio i bezmyślnie przyjętej formułki pruskiej o wszechwładzy państwa nad obywatelem, — nie kładzie się samo do trumny? Czyż nie obniża swego dorobku samowolnie?

Życie nasze krępowane jest także nadmiernym naszym biurokratyzmem. Ta straszliwa zmora, która już tyle zgubiła i zniszczyła, jak polip żarłoczny, zwaliła się na nasze młode społeczeństwo i pragnie je zniszczyć. Obrót towarem, całą wytwórczość chce się oddać na pastwę biurokratyzmu. Cały świat wie nie od dziś, że każdy człowiek pracuje najlepiej na swojem i dla siebie, że wtedy podwaja i potraja swoją pilność i pracę, pomnaża jej wydajność; stąd wynika też dążność nasza do tego, aby każdy mógł pracować dla siebie, o ile to tylko jest możliwe. Czy tego chce nasz biurokratyzm? Zagarnienie wszystkich dziedzin, coraz to szerszych w ręce urzędnika, załatwianie najważniejszych spraw życiowych przy biurku, przejmuje lękiem i drżeniem serce każdego, który rozumie i wyczuwa drogi życia narodu. Wszyscy wiemy, iż centrale, wszelkiego rodzaju urzędy, — wymienić je wszystkie nie potrafi żaden chyba obywatel państwa, — nie spełniają swych zadań, że są zaporą do powrotu normalnych warunków. Jednak są jeszcze i tacy, którzy ich bronią.

Wiemy, że przedsiębiorstwa państwowe kosztują dużo.. bardzo dużo, więcej o wiele, niżby je prywatni przedsiębiorcy prowadzili. Most, budynek, droga i t. p. kosztują w dwójnasób tyle, ileby w rzeczywistości kosztowały; biurokratyzm jednak wszystko ściska w swych łapach, wszystkiego się podejmuje. Twórczość musi być swobodna i wolna; inaczej daje karykaturę. Czy tej karykatury nie widzimy? Czy nie widzimy zgnilizny, jaką taki stan wytwarza?

Jeżeli widzimy, to co robimy? Czy czekać będziemy, aż nam „paragrafy" wszystkie siły żywotne zabiorą? Chcemy żyć, a życie krępować się nie da!

Decyzye Ligi Narodów w sprawie wileńskiej.

Przebieg narad. — Szczegółowy tekst uchwał.

Warszawa, 2 lipca.

Przed dwoma dniami doniosły depesze, że Rada Ligi Narodów, zastanawiając się nad kwestyą wileńską, przyjęła projekt p. Hymansa; p. Aszkenazy przyjął, imieniem Polski, decyzyę, czyniąc wszakże pewne zastrzeżenia **(ratyfikacya umowy przez Sejm w Wilnie)**, zaś delegat Kowna oświadczył, że musi się porozumieć ze swym rządem. Dziś znany już jest dokładnie przebieg narad, które stanowią ważny etap w kwestyi wileńskiej.

Narady toczyły się w dniu 28 czerwca na 2-ch posiedzeniach: tajnem i jawnem. Na posiedzeniu tajnem odczytał p. Hymans, jako referent projekt rezolucyi, która ustala, co następuje:

1) **Wznowienie rokowań brukselskich dnia 1 lipca.** Według projektu Hymansa, obie strony mają prawo wezwać na posiedzenie Rady Ligi przedstawicieli grup narodowościowych, którzy będą mieli prawo wypowiedzenia się, celem poinformowania Ligi o swem stanowisku. Umowa, zawarta między obu stronami, będzie podana aprobacie Warszawy, Kowna, następnie Wilna.

2) **Stopniowe wykluczenie z armii Żeligowskiego żywiołów, nie pochodzących z Litwy centralnej.** Wykluczanie to rozpocząć się ma od dnia 8 lipca, aby skończyć się mogło do daty 1 września.

3) **Organizacya milicyi,** złożonej z 6.000 piechurów oraz 800 kawalerzystów. Milicya ta podlegałaby komisyi kontrolującej. Broń i amunicya, przewyższające potrzeby tej milicyi, winny być usunięte z terytoryum Litwy Środkowej w tym samym terminie.

4) Urzędnicy, nie pochodzący z terytoryum spornego, mają być podobnież ewakuowani.

5) **Armia litewska winna cofnąć się** na miejsce swego postoju w czasie pokojowym. Armia ta podlega redukcyi liczebnej w określonym wyżej terminie.

Rada Ligi Narodów wzywa obie strony do **wznowienia stosunków konsularnych, oraz do przywrócenia komunikacyi kolejowych.** Wojskowa komisya militarna będzie miała wpływ na ustalenie terminów wznowienia komunikacyi. Komisya ta spowoduje wznowienie komunikacyi na kolei między Wilnem a Kownem, do dnia 1 września.

W związku z cytowanym projektem uchwały, p. Aszkenazy poczynił zastrzeżenia następujące:

Sejm wileński ratyfikować ma zawartą ugodę, która wówczas dopiero wchodzi w życie, gdy ratyfikacyę tę uzyska. Zastrzeżenie to przyjęte zostało przez przedstawiciela Francyi w Radzie Ligi Narodów.

P. Aszkenazy podkreślał **niemożliwość przyjęcia daty 8 lipca,** jako rozpoczęcia wykluczania obcego elementu z armii Żeligowskiego. Rada Ligi przychyliła się częściowo do wywodów przedstawiciela Polski, przedłużając termin rozpoczęcia wykluczania do dnia 15 lipca.

P. Aszkenazy czynił dalej zastrzeżenia przeciwko wszelkim datom i cyfrom redukcyi, projektowanych w uchwale. Zastrzeżenia te pozo-

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Tumor Mózgowicz".

Dramat w 3 aktach Stan. Ign. Witkiewicza.

Tumor Pierwszy — czemu nie „Król Zaraza I"? Byłoby to postawione szczerzej i niewątpliwie efektowniej. Jest bowiem dziwna analogia „metafizyczna", między tą mało znaną nowelą Poego, a utworem czy potworem Witkiewicza. Tu i tam ośrodkiem akcyi jest jakaś egzotyczna wyspa, która równie dobrze może być ową wyspą Timor (Archipelag Sundzki) jakiej chwilowym władcą staje się Tumor Mózgowicz. Pewnej nocy, u jej brzegów zatrzymuje się okręt, a załoga otrzymuje surowy rozkaz nieopuszczania pokładu. Ba! kiedy wśród marynarzy znajdują się dwaj kompani, żadni hulanki i przygód, co rozkazu nie posłuchają. Sam ich wygląd niesamowity świadczy, że w najgorszym razie mogliby być futurystami czystej formy. Jeden przypomina długą linię i jest tak chudy, że oblicze jego, jak kapitana Fracasse „posiada tylko profil", drugi jest kulą tłuszczu, toczącą się na niskich nóżkach. Długi uchwyciwszy krótkiego pod ramię jak pękaty dzbanek, wykrada się fosforyczną księżycową nocą na wycieczkę po wyspie. Wchodzą do miasta wymarłego wskutek zarazy, błądzą po bezludnych ulicach, zalanych zielonem światłem, lecz to nie ochładza ich fantazyi. Mijają z klątką puste szynki i gospody, aż ze szpar piwnicznego lochu bije ku nim światło i gwar. Energicznem kopnięciem wyważają drzwi — i... jakiż widok uderza ich oczy! Wokół olbrzymiej beczki — ucztuje król Zaraza I. i jego rodzina. Na pozór to zwykli ludzie, lecz każdy z tych osobników odznacza się jakąś szczególną „deformacyą". Sam monarcha ma oczy wielkie jak talerze, toczące się w orbitach z szybkością młyńskich kamieni. Jego otyła małżonka odznacza się uszami, wielkości strusich wachlarzy, a urocza i wstydliwa córeczka tej pary ma nosek zwiniety figlarnie jak trąba słoniowa i zwisający niemal po pas. Inni członkowie tej powabnej i sympatycznej rodziny odznaczają się analogicznemi cechami przerostu. Oglądając wczoraj na scenie rodzinę Tumora Mózgowicza z wyraźnie zaznaczonemi cechami patologicznemi, trudno było oprzeć się wrażeniu, że znachodzą się oni tutaj na pokrewnej zasadzie. Mózgi zamknięte w tak sklepionych czaszkach muszą być idealnemi laboratoryami „czystej formy" wyzwolonej z treści, a podobne żywe panopticum przedstawia każdy zakład dla obłąkanych, gdzie mono- i megalomani z całem przekonaniem dowodzą nam, że mamy przed sobą geniuszów, monarchów i bogów. Tylko że „wroga siła" gnieżdżąca się w umysłach tych biedaków wiąże niekiedy łańcuchy wyobrażeń oryginalne i barwne, wijące się jak tropikalne kwiaty w parnych dżunglach — gdy „czysta forma" naszych futurystów przejawia się dość sucho i ubogo. Pochodzi to stąd, że na ogół nie jest „nowym dreszczem" wstrząsającym pokłady duszy swych twórców, jak kataklizm żywiołowy, lecz chłodną, wyrachowaną konstrukcyą, trzeźwą i ścisłą jak obliczenia giełdziarzy. Jest metoda w tym obłędzie — i to go czyni nieinteresującym.

Odnośnie do Witkiewicza, tytana tego nowego „Zatracenia", należy może uczynić wyjątek z tej kategoryi — i uznać go za szczerego anarchistę sztuki, fanatyka, który świadomie gromadząc bomby na zburzenie gmachu kultury, nie myśli o własnej korzyści, gotów sam pogrzebać się pod gruzami.

A wtedy Tumor, jako jeden z wcielonych stanów duszy, mimo zewnętrznego błazeństwa, okaże się niepozbawionym pewnego tragizmu, a nawet — o! upokorzenie, odrobiny sensu, który przedostał się do utworu drogą kontrabandy, zatajonej przed samym sobą. Gdyż jeżeli odrzucimy pstre strzępy futurystycznego kostyumu, pseudogenialne wulgarności i „muzykę słów", działające jak drapanie paznokciami po szkle, — cóż pozostanie z Tumora, który na scenie czyni taki rumor? Nic, okrom jego płaczu, rwącego się z uwięzi w chwili słabości, wśród połamanych dziecinnych zabawek i pamiątek popełnionych zbrodni. Reszta figur z jego otoczenia nie przedstawia nic ludzkiego. Geometryczne znaki, czy wycięte z deski i pomalowane, pa-

stały bezowocne. Dlatego właśnie Aszkenazy domagał się ratyfikacyi umowy przez Sejm wileński.

Przedstawiciel Litwy, Galwamauskas, krytykował ze swej strony projekt uchwały i oświadczył, że odwołać się musi do swojego rządu.

Po posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, odbyło się **publiczne posiedzenie**, na którem **projekt rezolucyi przyjęty** został jednomyślnie przez Radę Ligi Narodów. Przewodniczący hr. Ishi, delegat japoński oświadczył, że uchwała przyjęta została przez przedstawicieli wszystkich mocarstw, wchodzących w skład Rady Ligi Narodów, oprócz dwóch rządów zainteresowanych.

Podczas posiedzenia publicznego Galwanauskas wygłosił przemówienie, **występując gwałtownie przeciwko Polsce** i zarzucając jej między innemi niedotrzymywanie umów. Ton przemówienia był taki, że przedstawiciel Polski, p. Aszkenazy, zniewolony był zwrócić się do przewodniczącego z prośbą o przywołanie Galwanauskasa do porządku. Zajście to wywołało tak przykre wrażenie na Radzie Ligi Narodów, iż prawdopodobnie w przyszłości powstrzyma się ona od urządzania posiedzeń publicznych, aby uniknąć podobnie niewłaściwych wydarzeń.

Należy podkreślić wrażenie ogólne, jakie debaty sprawiały we wszystkich kwestyach spornych, rozważanych w ciągu ostatniej sesyi Ligi Narodów, nie tylko w sprawach, dotyczących Polski. Przedstawiciele trzech wielkich mocarstw, a mianowicie Francyi, Anglii i Włoch, głosowali zupełnie jednomyślnie, jak gdyby chcąc podkreślić ostentacyjnie w ten sposób jednomyślność Ententy wobec pogłosek, kursujących w ostatnich czasach w kołach politycznych o pewnych nieporozumieniach w łonie sprzymierzeńców.

Wynikiem tych uchwał Ligi jest — jak się zdaje — oferta Kowna, dotycząca bezpośrednich rokowań z Polską na podstawie projektu Hymansa. O tej ofercie wspominały depesze dnia wczorajszego.

Znaczenie upadku hr. Sforzy

Kraków, 3 lipca.

Ustąpienie hr. Sforzy ma znaczenie nie tylko dla polityki wewnętrznej włoskiej, lecz odbija się dość donośnem echem w całej polityce europejskiej. Zwłaszcza dla Polski nabiera ono w chwili obecnej szczególnej wagi. Nie ulega wątpliwości, że ustąpienie hr. Sforzy jest **ze względu na podjętą przez niego akcyę pośredniczącą w sprawie górnośląskiej,** wypadkiem wielkiego **a ujemnego** dla nas znaczenia. Przekonanie to pogłębia się w miarę, jak napływają informacye o przyczynach obecnego przesilenia włoskiego.

Ze źródeł angielskich a równocześnie i z francuskich nadchodzą wiadomości, wedle których **rola hr. Sforzy w sprawie śląskiej jest** właśnie **jednym z powodów nacyonalistycznej przeciw niemu** w parlamencie włoskim **opozycyi, a przez to jego upadku.** Stwierdza to dyplomatyczny korespondent „Daily Telegrahp“ tak samo, jak doskonale informowany „Paris-Midi“.

Pośrednie potwierdzenie tych wiadomości stanowi fakt, że **prasa niemiecka** wszelkich odcieni obrzuca obelgami ustępującego ministra za **jego „polonofilstwo“**. „Berliner Tageblatt“ szydzi z hr. Sforzy, który **chciał „wygrać Korfantego przeciw Konstantynowi“**, charakteryzując w ten sposób **związek między górnośląską taktyką a antygrecką polityką ministra.**

Upadek hr. Sforzy przed sesyą Rady Najwyższej komplikuje bardzo ciężką i tak sytuacyę międzynarodową w sprawie górnośląskiej. Od tego, kto zastąpi ze strony włoskiej hr. Sforzę, zależy w znacznej mierze obrót, jaki przybierze kwestya Górnego Śląska na posiedzeniu tej Rady w dniu 20 b. m.

Nad polskiem morzem.

Pasek na mieszkania i klimatyki. — Żołnierze usuwani od morza. — Drożyzna. Wycieczki i kolonie wakacyjne. — Wojskowy teatr objazdowy. — Sobótki w Pucku. — Gdynia.

(Od naszego korespondenta).

Gdynia, w lipcu.

Wybrzeże polskie ożywiło się gośćmi, przybyłymi z najdalszych nawet ziem Rzplitej. Są więc Krakowianie i Lwowianie, Lublinianie i Kresy. Najliczniej jednak stawili się mieszkańcy i mieszkanki Warszawy. Cały nadmorski pas polski, od Orłowej, na granicy polsko-gdańskiej do najdalej na północny-zachód wysuniętej wsi polskiej, Dębka, jest dosłownie przepełniony letnikami. Mimo jednak niewątpliwego braku mieszkań na wybrzeżu — wydostać je można nawet w najbardziej wypełnionej letnikami Gdyni — jeśli ofiaruje się za pokoik 10 do 15 tysięcy Mk. miesięcznie. Gdyński pasek mieszkaniowy świeci przykładem paskowi orłowskiemu, wielkowiejskiemu, chałupskiemu, karwińskiemu i innym, pod troskliwą opieką proboszczów, którzy nawet kalkulują swym owieczkom ceny. W Chłapowie, parafii swarzewskiej nie dostanie niżej 4000 Mk. miesięcznie nędznie umeblowanej izdebki. A mimo to przebywa w Chłapowie na letnisku gen. Rozwadowski i p. Przanowski, minister dla handlu i przemysłu. Inny Przanowski za to, cukiernik czy rzeźnik galicyjski „letniuje“ się w Gdyni i przeplata sobie „kuracyi“ wycieczkami do Sopotu.

Dowództwo Wybrzeża, Dtwo Artyleryi Nadbrzeżnej, Kier. Bud. kolei Puck-Hela i częściowo Dtwo Baonu Celnego Nr. 19 zajmują bardzo wiele pomieszczeń na wybrzeżu. Wysiłki więc władz lokalnych idą w kierunku uszczuplenia ilości kwater lub zupełnego ich od brzegów odsunięcia.

Dla starostw najważniejszą jednak rolę grają względy fiskalne. Tak starostwo puckie jak i wejherowskie — jedyne dwa w Polsce powiaty nadmorskie — chciałyby zredukować maksymalnie ilość kwater żołnierskich i oddać je do użytku letnikom, ponieważ czerpią z nich wcale ładne zyski przez pobieranie t. zw. klimatyki. Taksy te są znacznie wyższe w powiecie wejherowskim ze względu może na przynależną doń Gdynię. Opłata klimatyki w Gdyni wynosi 400 Mk., a w mieście Wejherowie, oddalonem o przeszło 20 km. drogi żelaznej od morza 350 Mk. od osoby za tydzień, podczas gdy osady nadmorskie w powiecie puckim pobierają tytułem klimatyki od osoby za pierwszy tydzień tylko 200 Mk., a za następne tygodnie połowę tej sumy.

W związku z coraz to większą ilością letników na wybrzeżu wzmaga się drożyzna. Dziś jeszcze płaci się we Wejherowie 30 Mk. za wcale znośny obiad. Marniej o wiele sporządzony u gospodaza jakiejś wsi nadmorskiej, u t. zw. na Kaszubach gbura lub w tamecznej oberży jest dwa razy droższy. Na targu we Wejherowie płaci się już 15 Mk. za jedno jaje, 200 Mk. za funt masła, 80 Mk. za funt wiśni, a na wagę złota nabyć tylko można jarzynę. Gbury oryentują każdorazowe ceny wedle kursu marki polskiej w Gdańsku i podnoszą je bezzwłocznie z chwilą jej spadku, przyczem najchętniej biorą walutę niemiecką.

W pierwszych dniach czerwca zjechał tu Teatr Objazdowy Nr. 1. min. spraw wojskowych i dał szereg przedstawień w Pucku, Wejherowie i w Gdyni. Między innemi grał Fredry: „Damy i Huzary“ i „Śluby panieńskie“, Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“ i Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej“. Ceny wstępu były jednak zbyt wysokie, bo w Gdyni 150 Mk., a indziej 95 Mk. za krzesło w pierwszych rzędach. Teatr mija się przez to z celem jaki mu min. spr. wojsk. nakreśliło, a to zaznajomienie tut. oszczędnych Polaków z duchem kultury polskiej. Aktorzy i aktorki są na gażach oficerskich i to wcale dobrych, bo dochodzących VIII. kl. rangi i płacy.

Zwiedzanie czarownych okolic kaszubskich, kąpiele morskie i „opalanie się“ na plaży w Gdyni, czy w Dębku, k/Chałup lub na Helu są osią koło której nawijają się najmilej spędzone dnie letników. Dla urozmaicenia czasu są jednak i inne attrakcye. Są przedstawienia teatralne i bale w Pucku i w Gdyni urządzane staraniem zespołów oficerskich

W dniu 23 czerwca, w wigilię św. Jana obchodzono w Pucku uroczystość sobótek. Rozpoczęła się późnym wieczorem wyjazdem parostatku „Krakusa“ i 4 motorówek wojskowych na pełne morze. Równocześnie zapłonęły na brzegu smolne łuczywa i muzyka grała marsza. Motorówki szły gęsiego, a równocześnie wzbił się nad nie hydroplan wojskowy. Gdy uroczystość miała się już ku końcowi, rzucono przygotowane już wianki w morze. Sobótki uświetnione zostały obecnością komandora i dowódcy Wybrzeża, Świrskiego nader uzdolnionego oficera polskiej marynarki b. dow. floty czarnomorskiej.

Najsilniejszą atrakcyą dla przybyłych letników jest zawsze Gdynia od r. 1904, zażywająca praw morskiego miejsca kąpielowego, która ma względnie szeroką plażę i budynki kąpielowe dla pań i panów. Wieś sama, w dolinie i na piaskach, zbudowano nieregularnie i bez planu, a co najciekawsze może, nie notuje żadnego przyrostu ludności od r. 1871. Pełnemu rozbawieniu się letników przeszkadzają pewne niedogodności przez skrępowanie ich ruchów na części wybrzeża w okolicy, gdzie budują mola i gdzie praca przy wbijaniu pali trwa dnie całe bez przerwy. Gdynia z powodu znacznej w pobliżu brzegu głębokości była już dawniej nawie-

---

puaskie lub maoryjskie bożyszcza, mogłyby je zastąpić z równym skutkiem. Dziwić się należy, że autor w reformie teatru zapomniał wyeliminować z niego ludzi i nie zastąpił ich automatami w rodzaju „dziewicy weneckiej“ i manekina z Brukseli — jeżeli hodowla homunkulusów na razie zawodzi.

Streszczenie „Tumora“ jest przedsięwzięciem beznadziejnem, przytem autor słusznie mógłby je uznać za osobistą obrazę. Bezpieczniej powrócić do analogii wizyi Poego. Uczta u króla „Zarazy I“ kończy się awanturą miłosną. Małżonka i córka króla, zachwycone odwagą dwóch zuchów, uciekają z nimi poprzez wymarłe ulice miasta zalanego trupiem światłem, spiesząc ku okrętowi żyjących, drgającemu na falach oceanu. Lecz tu poeta kładzie kres. Obie „Zarazy“ przywleczone z umarłego miasta, zostają zabite, a trupy rzucone w morze, które się nad nimi bez śladu zawarło. Okręt życia pożegluje dalej, a morze nadal toczyć będzie swe fale, majestatyczne i oczyszczające. Król Zaraza I. nie opuści wyspy Timor, a zagadnienie geometryi transcedentalnej zostanie złożone obok kwadratury koła i kamienia filozoficznego, w muzeum humorów i tumorów mózgu ludzkiego.

Nie wyklucza to zresztą wcale możliwości objawienia się w naszej erze cudów „czystej formy“ życia, sztuki i wiedzy, jeno prorokami jej nie będą futuryści, dążący naprzód ze wzrokiem uparcie w tył zwróconym. Gdyż to, co przynoszą, wszystko już było. W upadającym Rzymie deklamowano przy ucztach poezye złożone z szeregu słów bez sensu, dla upajania się „czystą formą“ dźwięku, kult monstrualności i perwersyi mózgowej, powraca periodycznie w dobie schyłku starych kultur, jako oznaka wyczerpania żywotności. Znany pisarz Aleks. Moszkowski ostateczny upadek sztuki naznacza za lat tysiąc. Witkiewicz usiłuje przyspieszyć jej kres za życia tego pokolenia. I tem różni się od reszty futurystów, którzy występują jako pionerzy, gdy są tylko grabarzami trupa umarłej cywilizacyi. — i to jest ten rys, który twórczości jego nadaje ton nie śmieszny, lecz tragiczny. Ale to jego sprawa czysto osobista.

Eksperyment sceniczny dowiódł bezstronności teatru wobec „nowej sztuki“, próba sceny jednak przekonała dowodnie, że dla „Tumorów Mózgowiczów“ miejsca na niej niema. Artyści nasi cokolwiekbądź myśleli, nie zlekceważyli swego zadania i „deformacye“ zewnętrzne, jak i wewnętrznie przeprowadzili sumiennie. Tumor p. Brackiego, — o czaszce wydętej w dwa guzy, z których miały trysnąć świetlne rogi nowego Mojżesza, rozkładającego w proch prawa wszechświata, był „urodzonym chamem“. — a jeżeli niezupełnie geniuszem, to w każdym razie utajonym furyatem, który dopiero w więzach czuje się dobrze. „Demoniczną futurystkę“ Isię, śliczna w swej rudej peruczce zepsutą apaszkę o błękitnej krwi, zagrała p. Kacicka z niepospolitą inteligencyą i brawurą. P. Bracka świetną charakteryzacyą uwidoczniła degeneracye matołka Morysia o stożkowatej czaszce, a słodkawym szczebiotem i niepewnym wyrazem oczu, podkreślała niesamowitość wrażenia. Rozhulantyną, rodzicielką „fioletowych półbogów“ była p. Pancewiczowa, z całem poświęceniem przerzucając się w tę zbolszewizowaną Meduzę. Z reszty współgrających najlepiej dostroili się do tego rozstroju: chłodna Balantyna Ferma (p. Klońska), stary Mózgowicz (p. Orwid) i malajski książę (p. Szymański). Inni dźwigali swoje role z prawdziwym lecz bezowocnym heroizmem.

Utrzymanie w jakich takich karbach tego rozłatującego się zlepku, jest wyłączną zasługą umiejętnej i wytrawnej reżyseryi. Egzotyczne tło dekoracyjne aktu drugiego nęciło wzrok artystyczną stylizacyą.

E. L.

dzaną przez flotę wojenną, która zarzucała kotwicę u jej brzegów.

Folwark Kamienna Góra, należący niegdyś do Gdyni i leżący po jej prawej stronie został zakupiony przez Towarzystwo kąpieli morskich w Warszawie, które zakłada drogę stamtąd do morza, buduje dom kuracyjny, a przystąpiło już do zamierzonej budowy 60 will parterowych. Towarzystwo płaciło w zeszłym roku po par zaledwie marek za m. kw. ziemi, a nie sprzedaje obecnie niżej tysiąca marek. Finansowane jest przez warszawski City Bank, który specyalnie w tym celu założył filię banku we Wejherowie. **Rogala.**

KINEMATOGRAF.

Swieczka dla dyabła.

Pan Adolf Zdzieralski, kupiec pierwszej gildy, właściciel wielkiej i szanownej firmy, człowiek w najlepszych latach — wrócił dziś zrana z podróży, w której załatwił kilka pomyślnych interesów.

Żony nie zastał w domu, tylko młoda, tertyczna pokojóweczka oświadczyła mu w drzwiach, że wielmożna pani poszła do kościoła i ze zdaniem jej bardzo się ucieszy z przybycia wielmożnego pana.

Za tę miłą wiadomość odwdzięczył się p. Zdzieralski łaskawem uszczypnięciem pulchnego ramienia Rózi, gdyż dziewczyna zajęta właśnie sprzątaniem pokojów wyszła na spotkanie pana w roboczym negliżyku.

Pan Zdzieralski nie mógł sobie odmówić tej małej domowej przyjemności.

— Zaczekaj Róziu! — zawołał pan — jak myślisz? Czy ta materya będzie się twojej pani podobała? Kupiłem to we Wiedniu!

I przy tych słowach wyjął z walizki materyę, na widok której dziewczynie oczy się zaświeciły.

— Wielmożna pani jest brunetką, będzie jej w tem bardzo do twarzy! — rzekła z pewnem uczuciem zazdrości.

— A tak! — odparł pan, myśląc z zadowoleniem o radości żony.

Naprawdę, że to był dobry człowiek!

— Mam tu coś i dla blondynek takich jak ty! — rzekł po chwili z obiecującym uśmiechem i wyciągnął z walizki jakiś naiwnie różowy perkalik.

Rózia pochwyciła materyał skwapliwie.

— Dla mnie? — zapytała drżącym głosem.

— Weź sobie — skinął pan wspaniałomyślnie — tylko bój się Boga, ani słówka przed panią!...

Naprawdę, że to był zły człowiek!

Dziewczyna schyliła się do reki pana i wybiegła jak kotka z pokoju.

Pan Zdzieralski popatrzył za nią z cichem zadowoleniem, a po chwili zapalił cygaro i wyjął z kieszeni notatnik, w którym coś kreślił i liczył.

Systematyczność była jego zaletą i namiętnością: nie wyszedł nigdy z domu nie spisawszy sobie wszystkich interesów jakie dnia tego miał do załatwienia.

I dziś trzymał się z góry określonego planu. — Wstąpił więc do dawnego przyjaciela, który wskutek złych interesów i pijaństwa zupełnie podupadł. Żona opuściła go, zabrała dzieci i sama ciężko pracowała na życie.

Pan Zdzieralski zastał przyjaciela w skrajnej biedzie i zaniedbaniu. Wzruszony strasznym acz zasłużonym losem zostawił mu na życie 1000 mk.

Naprawdę, że to był dobry człowiek!

Następnie poszedł do swego adwokata i kazał mu z całą bezwzględnością zlicytować pewną wdowę, która od trzech miesięcy zalegała z rachunkiem w jego sklepie.

— Panie Zdzieralski! — usiłował wpłynąć na niego adwokat — to jest biedna kobieta, nie wiem nawet czy tych parę gratów co ma wystarczy na pokrycie pańskiej pretensyi!...

— To już moja rzecz, panie mecenasie! — burknął kupiec — ja jej muszę dać nauczkę!.., Licytacya i basta!

I z temi słowy wyszedł.

To był naprawdę zły człowiek!...

Po drodze jeszcze opatrzył hojną jałmużną jednego żebraka, a drugiego na sąsiedniej ulicy kazał aresztować.

Przechodząc obok kościoła uchylił pobożnie kapelusza, ale że przypadkowo trzymał w tej ręce laskę — wybił nią przy zamaszystem ruchu oko jakiemuś przechodniowi.

To był naprawdę dobry człowiek!

Resztę dnia spędził w swoim sklepie, wieczorem poszedł z chórzystką na kolacyę, wróciwszy do domu ucałował żonę, potem poszedł spać i około godziny czwartej zrana — umarł.

Przy duszy kupca, ogłupiałej kompletnie tą niespodzianą metamorfozą, tem przejściem w inną formę bytu — zjawił się obligatoryjny anioł-stróż i dyabeł-stróż.

Zjawili się przed obliczem św. Piotra ciągnąc za łeb nieszczęsną duszę.

— To był dobry człowiek! — zawołał anioł-stróż wznosząc pobożnie oczy.

— To był zły człowiek! — zarechotał dyabeł krecąc złośliwie ogonem.

— Powoli! — odezwał się św. Piotr i zapalił fajke. — Mówcie po kolei. Anioł ma głos.

— To był dobry człowiek — mówił anioł — bo przywiózł z Wiednia bardzo ładny materyał dla żony na suknię.

— Tak! — przerwał dyabeł — ale jego dobry czyn złe owoce wydał. Żona dała materyę do krawcowej i postanowiła w nowej sukni pójść na randez-vous z przyjacielem męża!... Natomiast zmarły popełnił zły czyn, bo równocześnie pokojówce swej, która była jego kochanką podarował materyę na bluzkę.

— Tak! odparł anioł łagodnie — ale ten zły czyn obrócił się na dobre. Rózia w tej bluzce spodobała się pewnemu strażakowi, który się z nią ożeni! Zmarły spełnił dobry uczynek, bo wsparł swego przyjaciela w nędzy. Dał mu do ręki tysiąc marek!

— Które stary pijak przepił!... W rezultacie więc był to zły uczynek, podobnie jak złym uczynkiem było z jego strony, że nakazał adwokatowi zlicytować biedną wdowę.

— Co ostatecznie wyszło wdowie na dobre, bo rodzina jej męża wzruszy się wreszcie i weźmie ją do siebie! — tryumfował anioł. — Nie zapominajmy, że obdarzył on żebraka na ulicy!...

— Tak! a drugiego żebraka oddał w ręce policyi! — zaśmiał się dyabeł.

— To był człowiek dobry i pobożny! — adwokatował anioł. — Przechodząc obok kościoła uchylił kapelusza!...

— A trzymaną w ręku laską wybił przy sposobności oko przechodniowi! — drwił dyabeł. — Poszedł z chórzystką na kolacyę!...

— Nie przeczę! — bronił anioł — ale potem aż do rana całował żonę!...

— Tak! — rzekł św. Piotr wysłuchawszy stron obu — to jest regestr jego czynności z ostatniego dnia.

— To był dobry człowiek! — zawołał anioł z entuzyazmem.

— To był zły człowiek! — zaryczał dyabeł z pasyą.

— Proszę strony o spokój! — zawołał św. Piotr surowo. — To nie jest „pyskówka" w krakowskiej „delegówce"! Duszę zmarłego umieszczę tymczasowo w inkwizycie. Jest to jeden z tych indywiduów, co to palą na ofiarę Panu Bogu lampę, a dyabłu świeczkę!... Wam zaś polecam jedno do zapamiętania: że nie zawsze dobry czyn dobre owoce wydaje i nie każdy występek zasługuje na bezwzględne potępienie — i na tem rozpraw, zamykam!... **Kruk.**

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Anatola

Wschód słońca: 4·55.

Zachód słońca: 9·13.

Długość dnia: 16·18.

Niedziela **3** Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Orlątko".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popołudniu: „Niespodzianki rozwodowe", wieczór: „Porwanie Sabinek".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popołudniu: „Major ułanów", wieczór: „Wesele Fonsia".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popołudniu: „Wróg kobiet", wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona we własnym programie choreograficznym oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 11 i pół.

—ooo—

„Polsko-ukraińskie kasyno we Lwowie".

Z HUMORYSTYKI DZIENNIKARSKIEJ.

Fejletonista „U. Wistnyka" Tybery (Horobeć St. Czarnecki), któremu widocznie obrzydła już polityka tego organu, proponuje założenie we Lwowie „Polsko-ukraińskiego kasyna", w ten sposób można będzie bezpośrednie stosunki między obydwoma społeczeństwami nawiązać. Lokal niechaj zarekwiruje Magistrat, umeblować go trochę, zaprowadzić grę w karty, domino, ruletkę, szachy i bilard, a co już koniecznie to dobry bufet. — Tam przyjdzie z pewnością do zbliżenia: Baczyński zasiędzie z Korfantym do pikiety, Okuniewski ze Skarbkiem do maryasza, a Staruch z Witosem zagrają partyę „schwarzen Peter". Makuch grałby ze Stapińskim w domino. Baran wygłaszałby odpowiednie przemówienia, Ludkiewicz (kompozytor) tłukłby się po bilardzie, a sam Horobeć podśpiewywałby:

Bieda Polkę pokusiła

Poszła Polka za Rusina.

Poprawa bytu urzędników państwowych.

(T) Coraz częściej, dawały się słyszeć utyskiwania sfer urzędniczych na obecną drożyznę a związaną z nią ich sytuacyę materyalną.

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach rząd przyobiecał wydatną pomoc sferom urzędniczym dzięki inicyatywie i poparciu prezydenta Witosa.

Klęska głodu w Moskwie.

(L) Wedle pośrednich doniesień z Moskwy, sytuacya aprowizacyjna pogarsza się tam z dnia na dzień. W okresie pierwszych dwu tygodni czerwca wydawano tylko półtora funta chleba na cztery dni seryi A, obejmującej wszystkich robotników. Osoby podpadające pod seryę B otrzymały tylko trzy funty ziemniaków.

Sobotni milioner.

Przy sobotniem 35-tem ciągnieniu milionówki z koła wyszedł numer 0751754.

Podwyżka cen węgla.

(T) Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek znacznego podwyższenia cen węgla z dniem 1-go lipca b. r. przez Państwowy Urząd węglowy w Warszawie, a to z kwoty 26.500 mk. do kwoty 39.000 mk. za wagon 10 ton loco kopalnia, musiały uledz poniekąd bardzo znacznemu podwyższeniu ceny maksymalne węgla w Krakowie. Ceny węgla w Krakowie są następujące: przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 45.900 mk., 1) w składach hurtownych handlarzy przy dworcu kol. za 1 ctn. 483 mk., 2) w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu za 1 ctn. 532 mk., 3) w składach Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka, Spera, ul. św. Sebastyana, oraz hurtowników w Podgórzu mających składy w mieście za 1 ctn. oraz na galarach na Wiśle 520 mk., 4) za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i Podgórzu od 1 ctn. 30 mk., 5) za zniesienie do piwnicy od 1 ctn. 16 mk.

Opera i operetka przy ul. Rajskiej

Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie:

Z dniem 1 września b. r. obejmuje „Krakowskie Towarzystwo operowe" gmach teatralny przy ul. Rajskiej w swe władanie celem prowadzenia tam stałej imprezy teatralnej. Dla przedsiębrania czynności wyłoniło Towarzystwo operowe z składu swych członków Dyrekcyę teatru złożoną z pp. Bolesława Wallek-Walewskiego (opera), Stanisława Adolfa Polenskiego (operetka), Eugeniusza Bujanskiego (administratora). Zapewniony jest stały personal operowy i operetkowy, oraz współudział sił śpiewaczych opery warszawskiej i zagranicy. — Gmach teatru ulegnie w ciągu sierpnia b. r. koniecznej przebudowie, uwzględniającej wymogi akustyki i estetyki. Bliższe szczegóły będą niebawem ogłoszone.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Po dzisiejszem przedstawieniu teatr J. Słowackiego zamyka się na okres dłuższy jak zwykle wakacye, spowodowany koniecznemi adaptacyami w gmachu, w szczególności rekonstrukcyami kaloryferów. „Orlątko" osiągło niebywały sukces 55 przedstawień w ciągu jednego sezonu. Jestto zasługą świetnej reżyseryi p. Sosnowskiego, oraz wykonawców z poetycznym odtwórcą p. Białkowskim w roli tytułowej na czele. Poemat Rostanda pozostanie na repertuarze także w przyszłym sezonie.

Sezon 1921—22 rozpocznie się około 1 września. Dyrekcya ukończyła kompletowanie nowego zespołu, zdoławszy utrzymać większość dotychczasowego personalu, z oboma reżyserami pp. Jednowskim i Sosnowskim na czele.

P. K. Adwentowicz, jeden z najzdolniejszych współczesnych aktorów polskich, zawarł z Dyrekcyą teatru Słowackiego umowę wiążącą go poza krótkim okresem przeznaczonym na gościnne występy na cały sezon na scenie krakowskiej. Pozyskanie artysty tej miary otwiera przed teatrem szereg możliwości repertuarowych, niedostępnych dla naszej sceny w obecnych warunkach. Liczni wielbicie-

Złoto austryackie dla Polski.

Kontrakt podpisano w Krakowie. — 5 milionów koron w złocie odeszło do Warszawy. — 14 domów Banku austo-węgierskiego nabytych przez Polskę.

Wczoraj zjechali do Krakowa likwidatorzy Banku austro-węgierskiego z ramienia koalicyi: Włoch p. Luzando, Francuz p. Gilbert de Mones de Pujot i Rumun p. Zeuceanu. Przybyli oni do Krakowa dla podpisania kontraktu z b. min. Bilińskim, jako przedstawicielem państwa polskiego, który był na początku roku bieżącego mianowany pełnomocnikiem do prowadzenia układów z wyżej wymienionymi likwidatorami. Kontrakt obejmował sprawę przejęcia przez Polskę, jako jedno z państw sukcesyjnych poaustryackich, części skarbu złotego przypadającej na Polskę, jako jej udział w zaliczce na „spadek" po Banku austro-węgierskim.

Cały spadek, to znaczy skarb w złocie, który pozostał w Banku austro-węgierskim po wszystkich perypetjach wojennych i powojennych, po wywożeniu złota zagranicę na kupno wojenne za „prawdziwą" gotówkę a nie banknoty, **wynosi 220 milionów koron w złocie.** Do takiej kwoty stopniał **zapas złota Banku austro-węgierskiego**, który **wynosił 1 miliard 200 milionów koron.**

Pełnomocnicy państw sukcesyjnych, zamianowani do układów w tej sprawie z wyżej wymienionymi likwidatorami Banku z ramienia komisyi reparacyjnej (przeprowadzenie likwidacyi postanowiono w Paryżu jeszcze 9 listopada 1920) **zażądali od likwidatorów**, na ową sumę 220 milionów, zaliczki 50 milionów w złocie, oraz sprzedaży domów banku austro-węgierskiego, znajdujących się na terenach państw sukcesyjnych. Na żądanie to likwidatorzy się zgodzili i wyznaczyli 50 milionów w złocie do podziału tymczasowego.

Udział Polski w tych 50 milionach zależał od przyjętego klucza. Za faktyczny klucz zgodzono się uznać banknoty koronowe papierowe, posiadane i przedłożone przez dane państwa. Polska tych „papierków" austryackich, niestety, przedłożyła zbyt mało. Albowiem — jak wiadomo — korony austryackie „uciekły" z Polski, gdy genialny p. Grabski wymyślił relacyę 70 fenigów polskich za koronę. Spekulanci banknoty te wywieźli za granicę, przeważnie do Rumunii, a skarb nasz, który umyślił je bardzo tanio kupić, połowy nie kupił wcale. Podczas gdy ilość znajdujących się w obiegu w Galicyi i części Królestwa banknotów austryackich oceniano na 4 i pół miliarda koron, Polska w chwili decydującej mogła ich przedłożyć tylko 2 miliardy 700 milionów koron i — Rumunia teraz otrzymuje 2 razy więcej złota od nas.

Tę liczbę 2.700 milionów przedłożonych koron papierowych skombinowano z liczbą ludności danego państwa i w rezultacie **na Polskę przypadło zaledwie 15 procent, czyli 7,250.000 koron w złocie**, gdy Czechy dostały 15 milionów, **Rumunia 14 milionów**, Jugosławia 9 milionów, Włochy 3 miliony.

Otrzymane przez Polskę **7 i ćwierć milionów koron w złocie** obecnie przedstawia wartość blisko **półtora miljarda marek polskich.**

Równocześnie sporządzono kontrakt kupnasprzedaży 14 domów Banku austro-węgierskiego w Galicyi, wraz z urządzeniem wewnętrznem na rzecz państwa polskiego za cenę **2 miliony 766.000 koron** w złocie, którą to kwotę strącono z powyższej zaliczki. Wartość bilansowa z roku 1913 (którą pierwotnie przyjąć kazała komisya reparacyjna) wynosi 4,464.000 koron.

Kwotę 19.579 koron, zasekwestrowaną przez władze polskie w filiach Banku w dniach przewrotu, strącono także, a po strąceniu tych dwu kwot otrzymała Polska **4,464.000 koron w złocie.**

Tę ilość złota przeważnie w tak zwanych suwerenach, równych 20 markom niemieckim w złocie, a resztę w 10-koronówkach i 10-frankówkach), zapakowano w Wiedniu w 29 skrzyniach i **odesłano do Warszawy** pod eskortą porucznika i kilku żołnierzy polskich, uzbrojonych w rewolwery.

Powinno to wpłynąć na podniesienie kursu marki polskiej.

Przy kwestyi podpisania kontraktu kupnasprzedaży owych 14 domów, aby uniknąć płacenia należytości skarbowych we Wiedniu, każde z państw sukcesyjnych podpisało analogiczny kontrakt na swojem terytoryum. Dlatego likwidatorzy zjechali się do Krakowa i tu wczoraj podpisali kontrakt w kancelaryi notaryalnej p. Starzewskiego, z drem Bilińskim.

Na tem skończyło się pierwsze stadyum likwidacyi Banku austro-węgierskiego. Niewątpliwie pełnomocnik polski, dr. Biliński, będzie mieć w drugiem stadyum przed sobą i zadanie i pracę o wiele większe.

Zapewnić byt Towarzystwu Ratunkowemu!

O gmach dla Pogotowia.

(T) Od lat szeregu toczą się walki o budowę domu dla Towarzystwa Ratunkowego, które obecnie mieści się (a raczej dusi) w dwóch skromnych pokojach budynku Straży pożarnej.

Brak takiego domu uniemożliwia i krępuje na każdym kroku akcyę Towarzystwa, paraliżując najszlachetniejsze zamiary i najlepsze chęci.

Nierzadko bowiem zdarza się, że nie można chorego przewieść do szpitala z braku — miejsca; pozostawia się więc chorego w domu na łaskę losu.

N. p. wzywają Pogotowie do kobiety ciężką niemocą złożonej, matki czworga drobnych dzieci. — Ojca brak, bo zginął na wojnie. Lekarz Pogotowia stwierdza ciężkie zapalenie płuc i staje wobec konieczności zabrania dzieciom jedynej opiekunki i żywicielki, aby ją umieścić w szpitalu. Dzieci jest zmuszony zostawić na łasce losu, bo nie może ich zabrać ze sobą, niema ich bowiem gdzie umieścić. Przewieść dzieci pod troskliwą opiekę Stacyi ratunkowej, aż do znalezienia dla nich odpowiedniego umieszczenia lub wyzdrowienia matki, ileż by to ujęło jej bólu i zmartwień, a dodało spokoju i sił tak potrzebnych do powrotu do zdrowia. Jakimże to by było środkiem wychowawczym, gdyby ta matka powracając znalazła dzieci czyste, dostatnio nakarmione, wesołe bo z sercem przyjęte pod dach Stacyi Ratunkowej.

Brak łazienek, dezynfektorów staje się również przyczyną rozszerzania różnych epidemii.

Tych wszystkich rzeczy możnaby uniknąć po wybudowaniu odpowiedniego domu dla celów Towarzystwa.

W swoim czasie przed wojną miasto oddało Towarzystwu miejsce pod budowę przy ul. Zyblikiewicza koło kasyna wojskowego.

Wypadki wojenne stanęły jednak na zawadzie zrealizowaniu tego szczytnego projektu, miasto zaś uznając, że budowa takiego domu jest nieaktualną, cofnęło przyznanie owego miejsca przy ul. Zyblikiewicza.

Zdawało się, że i ta strata da się naprawić, bo naprzeciw Kasyna wojsk. znajdowało się również miejsce zupełnie wystarczające na budowę domu, jednakże miasto jakby „przeczuło" projekty i oddało to miejsce krakowskiej poczcie.

Zaznaczyć tu należy, że istnienie takiego domu ma tylko wówczas racyę, o ile stanie on w centrum miasta.

Niewątpliwie brak miejsca stanowi poważną przeszkodę, ale da się ją przecież usunąć tylko... przy dobrych chęciach. Tak n. p. ponieważ budynek Straży pożarnej nadawałby się w zupełności na pomieszczenie wszystkich koniecznych działów Towarzystwa, należałoby Straż pożarną przenieść do innego budynku, który prawdopodobnie łatwiej znaleść będzie — niżli wybudować nowy gmach sumptem kilkunastu milionów. Wyszukanie odpowiedniego gmachu dla Straży pożarnej będzie nawet łatwiejszem niż się wydaje.

Tak powstałby dom Towarzystwa, któryby wówczas należycie mogło rozwinąć swą działalność.

Wyrażamy nadzieję, że magistrat nie zaśpi sprawy ważnej i niecierpiącej zwłoki.

---

le talentu p. Adwentowicza, których zastęp po tegorocznych występach jeszcze się powiększył, przyjmą z zadowoleniem wiadomość o tym doniosłym fakcie dla teatru J. Słowackiego.

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś w niedzielę pop. „Wróg kobiet", wieczór „Cnotliwa Zuzanna" z Czernekówną w tytułowej roli.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Wobec licznych zgłoszeń do otworzyć się mającej Szkoły dramatycznej termin wpisów do tejże, jakoteż i na Kurs operowy przedłużony zostaje do 10 b. m. Informacyi udziela kancelarya Instytutu muz. w godz. przedpołudniowy od 11—1.

Z OBSERWATORYUM KRAKOWSKIEGO. Wczorajsze złączenie Wenus z księżycem rozegrało się w Krakowie poza przesłoną chmur tak, iż zjawiska nie widziano nawet w obserwatoryum. Według wiadomości telegraficznej i w Poznaniu również było pochmurno.

(T) **POPISY SZKÓŁ PIANISTOWSKICH** pp. Fiszer-Machalskiej oraz p. Heilmanówny odbyły się w sali Tow. muz. w pałacu „pod baranami" pod egidą P. Z. M. P. Popisy uczniów odbyły się: pierwszy po południu, drugi w południe i przedstawiły nader staranną pracę obu tych wybitnych i pracowitych nauczycielek. Szkoła liczniejsza i starsza w pracy pedagogicznej p. Fischer-Machalskiej przedstawiła szereg uczni grających składnie, ze zrozumieniem, techniką starannie kultywowaną i umiejętnie dostrojoną do utworów. Czuć w pracy tej poważne starania nietylko o samą grę, lecz i usiłowania — uwieńczone dobrym skutkiem — nad ogólnym umuzykalnieniem elewów, którzy za siadają do instrumentu ze swobodą i widocznem umiłowaniem sztuki.

Również uczniowie p. Heilmanówny wykazują wiele zalet w reprodukowaniu utworów, zdradzających w nauczycielce doskonałą siłę pedagogiczną. Wszyscy uderzają w instrument pewnie, równo, ujmując utwory z właściwej strony. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała żywo zarówno obie dzielne nauczycielki, jak niemniej ich uczniów.

s. b.

Z. P. Z. M. P. Polski Związek muzyczno pedagogiczny ustanowił na ostatniem ogólnem zebraniu minimum honoraryum — za lekcye muzyki wszelkiego rodzaju — do wysokości kwoty 200 mk. za godzinę udzielaną w domu nauczyciela z tem, iż nauczycielom starszym renomowanym przysługuje prawo podwyższenia tego honoraryum.

POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU. W dniu 12 czerwca b. r. dokonał ks. prof. Kraupa poświęcenia nowego lokalu biura reklamy prasowej „Promień" w Krakowie, Rynek gł. 30. Placówka ta prowadzona jest przez długoletnich współpracowników pism krakowskich i zasługuje na szczególną uwagę w sferach kupieckich i przemysłowych naszego miasta.

(T) **WIELKA KRADZIEŻ BIBUŁEK.** Tut. policya wpadła na ślady kradzieży większej ilości bibułek „Solali" w fabryce żywieckiej. Skradzione bibułki pozbywali złodzieje u paserów: Gottlieba i Rittera w Zabłociu ad Żywiec. Transakcyi dokonywali oni za pośrednictwem Arnolda Färbera. — U tut. hamlarza papieru Szyji Hoffmanna, zam. przy ul. Wolskiej 2, skonfiskowano 158 pudełek kradzionych bibułek wartości 60.000 marek. Dalsze dochodzenia w toku. Szkoda znaczna.

(T) **ARESZTOWANIE SZPIEGA.** Onegdaj wieczorem przytrzymano na dworcu kolej we Lwowie w chwili gdy zajeżdżał pociąg pospieszny niejakiego Kosteckiego z Krakowa pod zarzutem szpiegostwa. Kosteckiego narazie osadzono w areszcie policyjnych aż do dalszej decyzyi, gdyż aresztowanie jego nastąpiło na telefoniczne polecenie krakowskiej policyi.

(T) **POMYSŁOWY KAMIENIARZ.** Onegdaj aresztowano Franciszka Olesko, kamieniarza, który skradł pewną ilość kamieni budowlanych z parceli Gruenwalda Romana przy ul. Dwernickiego.

Pewną część tych kamieni sprzedał Mojżeszowi Hornerowi, kamieniarzowi, za sumę 4900 mk. — Z kilku zaś wyrabiał pomniki, za które pobierał po kilka tysięcy marek.

(T) **KONFISKATA KRADZIONYCH RZECZY.** U znanej złodziejki Józefy Wójcik zakwestyonowano 3 tobołу bielizny pochodzące z kradzieży.

(T- **ZŁODZIEJ KOŚCIELNY.** Policya przytrzymała 48-letniego Andrzeja Kozaka, urzędnika prywatnego, za kradzież pieniędzy ze skarbonki w kościele SS. Felicyanek.

(T) **KRADZIEŻ.** Aresztowano Henryka Wilka (lat 16) i Feliksa Jasińskiego (lat 16), którzy onegdaj na placu Kol. dorożkarzowi Grzegorzowi Wieczorkowi skradli fartuch skórzany wartości 20.000 marek.

(T) **UJĘCIE ZŁODZIEJKI.** Aresztowano służącą Franciszkę Waligórską (lat 19), która swemu pracodawcy oraz służbie w kawiarni Centralnej skradła garderobę znacznej wartości.

(T) **DROGO OPŁACONA ZABAWA.** Policya krakowska aresztowała Katarzynę Spytek, lat 34, która podczas zabawy z p. Józefem P. skradła mu 60.000 marek. Spytkówna z tych pieniędzy sprawiła sobie garderobę, którą jej odebrano.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Wczoraj przytrzymała policya 25-letniego Nathana Diamanda pod zarzutem oszustwa. Diamand wyłudził od Mendla Steina, kupca przy ul. Czarnieckiego 12, pod pozorem dostarczenia mu trzech beczek kalafonii, sumy 80.000 mk. Kalafonia ta była własnością pewnego kupca z Tarnowa. Jak się okazało, Diamand od dłuższego czasu praktykuje tego rodzaju sztuczki, a rodzina „błędy" jego naprawia — pieniądzmi.

Uroczystość „Wianków"

w Krakowie.

(T) Wczoraj wieczorem odbyła się zapowiedziana uroczystość „Wianków" na Wiśle. Przestrzeń od Wawelu po most dębnicki zaległy nieprzejrzane tłumy publiczności, tworząc olbrzymi łuk — niby amfiteatr rzymski.

Z nastaniem zmroku rozpoczęła się przepiękna uroczystość, którą obwieściły poprzednio strzały moździerzowe — rewią barwnie w zieleń przybranych łodzi. Przy dźwięku dwóch orkiestr puszczono na wody długi i bogaty w barwy świetlne korowód wianków.

Wśród powodzi ogni bengalskich ukazał się na wielkim galarze żywy obraz — przedstawiający Polskę. — Na galarze umieszczono dwa działa z

obsługą — nad niemi wyniosły postument, w otoczeniu plutonu ułanów w pełnym rynsztunku, nad nimi zaś stała w powłóczystej białej szacie niewiasta z ręką opartą na tarczy z białym orłem — jako symbol przedstawiający Polskę.

Przepiękna uroczystość zakończyła się zademonstrowaniem cudnych ogni sztucznych, które publiczność podziwiała z zachwytem.

Podnieść tu trzeba starania Oddziału wioślarskiego „Sokoła" krak. i akad. Związku wiośl. które nie wahały się podjąć tak wielkiego dzieła, przyczem zaznaczyć należy wydatne poparcie ze strony władz wojskowych, a przedewszystkiem gen. Osińskiego, Kosteckiego i Truszkowskiego oraz miasta, które udzieliło na ten cel subwencyi w kwocie 30.000 mk.

—oOo—

Straszna katastrofa kolejowa na linii Lille-Paryż.

Przepełnione wagony wpadły po wykolejeniu się w głąb rzeki. — 25 zabitych, 60 ciężko rannych.

W sobotę ubiegłą pociąg pospieszny, łączący Lille z Paryżem, uległ strasznej katastrofie w okolicy Beaumont—Hamel. Pociąg był przepełniony tłumem pasażerów, powracających do Paryża, oraz licznych amatorów niedzielnych wyścigów konnych. W jednej klasie stało około 100 osób ściśniętych koło siebie, zwłaszcza trzecie klasy, będące na tyle pociągu były „nabite jak śledzie w beczce". Pociąg zdążał z szybkością 100 km. na godzinę i już minął stacyę w Beaumont, gdy nagle na krzywiźnie nieopodal małego mostu nastąpił gwałtowny wstrząs całego pociągu.

Prawdopodobnie z powodu rozszerzenia się szyn kolejowych skutkiem gorąca, nastąpiło pęknięcie osi u wozu towarowego, w końcu pociągu, w następstwie czego wóz ten wykolei się i ciągnął za pędzącym dalej pociągiem ze 100 metrów, poczem zwalił się w wyrwę utworzoną przez bagnisty brzeg rzeczki Ancre.

W tej chwili nastąpiła straszliwa katastrofa. — Wagon ciężarowy spadając w wyrwę rzeczną, pociągnął za sobą drugi wagon osobowy, który został formalnie strzaskany. Dwa dalsze wagony trzeciej klasy zwaliły się na bok na torze kolejowym.

Reszta pociągu zupełnie nieuszkodzona pędziła jeszcze z pół kilometra naprzód, przyczem jadący już byli świadkami straszliwego wypadku, który rozegrał się w ich oczach.

Na torze kolejowym działy się krew w żyłach mrożące sceny. Jęki kobiet, krzyki rannych i konających, bezradność ludzi usiłujących dopomódz nieszczęśliwym, ale nie mających nawet lekarza między sobą. Ponieważ wypadek zdarzył się w pustem polu, więc nie łatwo było z początku o jakąkolwiek pomoc.

Nie było wody, nie było opatrunków. Rannych poskładano na murawie, gdzie leżeli wśród jęków, czekając pomocy.

Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary. 25 osób znaleziono martwych, ciężko rannych naliczono około 60 osób, nadto sporo pasażerów poniosło drobne obrażenia.

Ruch giełdowy.

(stm) Nareszcie na cedule giełdowej pojawiły się oficyalnie notowane kursa obcych walut przez dłuższy czas wstydliwie niedrukowane. Oznacza to, że nareszcie obce waluty spadły do jakiegoś „przyzwoitego" poziomu, poniżej którego zresztą należy się im właściwie miejsce. Spekulanci jeszcze walczą na ostatnich zwyżkowych pozycyach, jeszcze udało się im onegdaj popołudniu podnieść kurs dolara z 1900 na 2200, ale już wczoraj rano z powrotem notowano 2050. Taksamo było z markami niemieckimi i koronami austryackiemi, które onegdaj jeszcze podbijano, ale wczoraj doszły one do 27—29 dla marki, a do 2.50—2.80 dla korony. Razem z niemieckimi osiągnęły ten sam poziom korony czeskie. Czarna giełda zaniepokoiła się wiadomością o złocie, jadącem do Warszawy, poważniejsze koła finansowe uspokoiły się trochę „expose" min. Steczkowskiego.

Na rynku papierów dywidendowych nastąpiło znowu pewne cofnięcie się kursów. Utrzymały się cięższe papiery jak Tepege, oraz Polska Nafta.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 2 lipca 1921 r.

Waluty i dewizy: Marki niemieckie of. 27, żąd. 29, trans. 28—30, Korony austryackie of. 2.50, żąd. 2.80, trans. 2.70—3, Korony czesko-słowackie of. 27, żąd. 29, trans. 28—30.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—IV em. of. 1150, żąd. 1300, trans. 1275—1180, Handl. Spółka akc. „Impex" of. 450, żąd. 550, trans. 480, „Polski Glob" Tow. transport.-handl. I—III em. of. 1300, żąd. 1400, trans. 1300—1400, Żegluga Polska of. 550, żąd. 650, trans. 600, Zieleniewski I—III em. of. 10.000, żąd. 10.600, trans. 10.600—10.000, Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 2000, żąd. 2100, trans. 2050—2100, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 6200, żąd. 6400, trans. 6300, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. IV em. of. 3575, żąd. 3800, „Automotor" fabryka samochodów of. 2300, żąd. 2500, „Górka" fabryka cementu of. 8100, żąd. 9000, trans. 8800, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 7600, żąd. 7900. trans. 7700—7800, „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 9200, żąd. 10.000, trans. 10.000—9200, Polska Nafta of. 2550, żąd. 2850, trans. 2850—2600, Elektrownia w Sierszy of. 2400, żąd. 2600, trans. 2500—2400, „Oikos" T. A. of. 4000, żąd. 4200, „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of. 1050, żąd. 1150, Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2900, żąd. 3100, trans. 3000—2950, „Krakus" Zjedn. fabr przetw. wyskokowych of. 3600, żąd. 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 4000, żąd. 4300 trans. 4100—4200.

Warszawa. (Tel.) Giełda. Waluty zagraniczne uległy dalszej zniżce. Rubli carskich prawie nie notowano. Obracane akcye początkowo miały tendencye zniżkowe, pod koniec usposobienie znacznie się poprawiło.

Warszawa. Waluty: Dolary 2175, 2100, 2050, funty 8000, liry 100, ruble carskie 500, 300, marka niem. 25, 28, franki francuskie 180, 172.

Zurych. W Zurychu kurs marki polskiej dziś notowano 29 centymów, Korona austr. spadła w dalszym ciągu z 83 na 82.

Wiedeń. W wolnym obrocie płacono za markę polską dziś 40 halerzy.

—oOo—

KRONIKA GOSPODARCZA.

DOSTAWY DLA MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW. Na skutek starań Centralnego związku małopolskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, wydało ministerstwo poczt i telegrafów zarządzenie zawiadomienia Związku o każdem większem zapotrzebowaniu ministerstwa celem umożliwienia przemysłowi małopolskiemu wnoszenia odpowiednich ofert.

Równocześnie ministerstwo uprasza Związek o wezwanie swych członków, by ci wystąpili z oświadczeniami, jakich towarów mogliby ministerstwu poczt i telegrafów dostarczyć. — Centralny Związek Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego we Lwowie, ul. Bourlarda 5, zwraca się tedy do swych członków i wogóle przemysłowców małopolskich z prośbą, by nadesłali mu w czasie możliwie najkrótszym wykaz wyrobów.

ROZWÓJ WSPÓŁDZIELCZOŚCI W WIELKOPOLSCE. Ruch współdzielczy w b. dzielnicy pruskiej, ograniczający się w ostatnich latach rządów niemieckich przeważnie tylko do spółek pożyczkowo-oszczędnościowych (Banki Ludowe) i do t. zw. „Rolników" rozszerzył się w ostatnich latach na dziedzinę spółdzielczości spożywczej.

Obecnie **istnieje w dzielnicy** wielkopolskiej **przeszło 40 stowarzyszeń spożywców** posiadających 210 własnych sklepów detalicznych i **liczących przeszło 120 tys. członków.** Spółki te istnieją przeważnie pod firmą „Zgoda". Oprócz „Zgód" powstały równolegle i **inne kooperatywy, przeważnie urzędników państwowych,** różniące się od poprzednich tem, że członkowie ich należą do mniej więcej ściśle określoego zawodu, podczas gdy spółki spożywców „Zgoda" przyjmują członków bez względu na ich zawód.

PROCES O POŁĄCZENIE BANKÓW. Sprawa wsławionego banku kupiectwa polskiego nie przestaje być senzacyą sfer handlowych i finansowych w Polsce. Obecnie „punctum saliens" tej sprawy stanowi sposób likwidacyi Banku kupiectwa przez połączenie go z Bankiem handlowym w Poznaniu. Jak donoszą dzienniki warszawskie, grono akcyonaryuszów Banku Kupiectwa Polskiego, składające si z kilkuset osób, wytoczyło skórę sądowa celem obalenia uchwalonej przez walne zgromadzenie fuzyi z Bankiem Handlowym w Poznaniu.

Motywami skargi są jaskrawe nieformalności popełnione na walnem zgromadzeniu i niesłychane pokrzywdzenie starych akcyonaryuszów, z którym Bank Handlowy ma płacić za stare akcye po 300 mk., podczas gdy wedle opinii znawców akcye te warte są conajmniej po 2000 mk.

Charakterystycznem jest, że skargę podpisał cały szereg akcyonaryuszów adwokatów, co świadczy o szansach procesu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

SZAJKA ZŁODZIEI PRZED SĄDEM. Przed trybunałem okręgowego sądu karnego stanęła onegdaj szajka złodziei, którzy dopuszczali się kradzieży pieniędzy w ten sposób, że zatrzymywali przechodniów, zarzucając im, iż znaleźli zgubione pieniądze i przeglądając zarzymanym gotówkę, w miejsce pieniędzy podkładali papiery. Trybunał skazał jednego z winnych na 5 lat ciężkiego więzienia, dwóch na 4 lata, a dwóch na 4 miesiące.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

Wszystkich powracających z niewoli rosyjskiej
proszę bardzo o jakąkolwiek wiadomość o
Bogusławie Siemku
nauczycielu, służącym w wojsku austryackiem przy 40 p. p. II Marschkompania, który prawdopodobnie miał być w niewoli i w maju 1917 roku miał przebywać w Kijowie, pod adresem Laura Siemkowa, Wrzawy, pow. Tarnobrzeg, Małopolska. 4612

Służący biurowy
za dobrem wynagrodzeniem poszukiwany. Zgłaszać się u firmy Robert Kern. Kraków, Szlak 46, I p, o godz. 4 pop. 4618

MASZYNY do pisania wszystkich systemów do sprzedania, przyjmuje się naprawy. **Specyalna pracownia mechaniczna Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 4184

DO SŁUŻBY wartowniczej poszukuje się kilkunastu zdrowych nieposzlakowanych dozorców z małą kaucyą. Zgłoszenia od 3—4 popoł. Zakład Czuwania Rynek gł. 22, l. p. 4082

Zakopane, Rabka lub okolica.
Kupię dom, willę albo folwark z ziemią lub lasem. Oferty z opisem lub podaniem ceny proszę nadsyłać: Warszawa, Reklama Polska, Jasna 10, pod „Zakopane nr. 7772“. 3594

POLANIN pasta terpentynowa do obuwia N I. za tuzin 130 Mk., N II. za tuzin 180 Mk., wysyła za zaliczką **„POTARG“, Kraków, Kopernika 22.** 4454

Sukienki dla panienek i ubranka dla chłopców
letnie i zimowe ma na składzie
ZWIĄZEK PRACY KOBIET
Kraków, plac Szczepański 3
Tamże przyjmuje się zamówienia na konfekcyę dziecięcą i mundurki dla pensyonarek. 4549

SIKAWKI POŻARNE, Ogrodowe, wodociągi i pompy, oraz **wiercenie i kopanie studzień**
dostarcza i buduje firma
Inż. Józef Schroll
Kraków, Pawia 8/10. Tel. 1069.
Kosztorysy bezpłatnie. 4340



Wózki dziecinne
poleca najtaniej
Skład i pracownia wózków
I. BOTWINA
Kraków, ul. Floryańska 30.
Tamże przyjmuje się wózki do naprawy oraz do nabycia 4625
Gumy do kółek w najlepszym gatunku.

Jakób Reich
FABRYKA KORKÓW
w Krakowie, Grodzka 71
oraz fabryczny skład kapsli i flaszek. 4218

KARTA TYMCZASOWA demobilizacyjna kaprala Jana Korbiela z Trzebini, z r. 1892, wydana w Chrzanowie dnia 3 marca 1921 zgubiono. 4620

ZGUBIONE DOKUMENTA wojskowe w Koluszkach na nazwisko Jan Marcinkowski, Kraków, Groble 20, unieważnia się. 4619

Tabletki kefirowe
Tabletki mineralne
do domowego wyrobu kefiru i sztucznych wód mineralnych
APTEKARZY
MODLIŃSKIEGO i KROGULECKIEGO
dostać można w aptekach, składach i drogeryach. 4293

!! MODELE !!
POŁBUCIKI
LAKIERKI 4388
MOLIERKI
PANTOFELKI
Gizela Brand, Kraków
Kraków, Starowiślna 6.

/ ! MODELE ! /

POTRZEBA BUFETOWCA do firmy **Floryan Zwoliński, Lwów, Hetmańska 10.** 4592

Parowa farbiarnia i pralnia chem.
A. Szapkowskiego
Kraków, ul. Karmelicka L. 18.
Rok założenia 1863.

Przyjmuje wszelką garderobę do chemicznego czyszczenia i przefarbowania — letnie suknie i płótna oraz wszelkie materyały i t. d. według życzenia i wzoru.

Czyszczenie chemiczne i farbowanie uskutecznia się w przeciągu 5—6 dni.

GOSPODYNIE!
Żądajcie najlepszego środka do szorowania naczyń, nakryć stołowych, sprzętów ze szkła, porcelany, drzewa, wybornego środka do mycia rąk zatłuszczonych, którym jest:
„SZURAKS“
Wszędzie do nabycia! 4596
Hurtownie dla Kupców dostarcza
FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZN.
„CHEMIKAL“
Kraków, Zwierzyniec, Kościuszki 25.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY
ODDZIAŁ W KROSNIE 4610
załatwia wszelkie czynności bankowe

OGŁOSZENIE.
Dyrekcya państwowych Zakładów salinarnych w Krakowie potrzebuje dla aprowizacyi robotników salinarnych w Małopolsce miesięcznie około 10 wagonów żyta i pszenicy oraz około 5 wagonów jęczmienia i owoców strączkowych.
Powyższe artykuły nabyte będą w drodze handlu zamiennego za sól. Wszelkich informacyi udziela Dyrekcya państwowych Zakładów salinarnych w Krakowie, Rynek gł. 32 w godzinach urzędowych, gdzie należy również składać odnośne oferty. 4616
Dyrekcya państw. Zakładów salinarnych w Krakowie.

STENOTYPISTKĘ
(polskie i niemieckie) ze znajomością stenografii poszukuje fabryka w zachodniej Małopolsce.
Warunki bardzo korzystne! Mieszkanie!
Zgłoszenia pod „Stenotypistka“ do Powszechnego biura reklamy „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16. 4622

Łatwy i rentowny zarobek
podczas wakacyj!
ZBIERAJCIE
borówki, poziomki, maliny, ostrężnice, jarzębinę, jałowiec oraz wszelkie inne jagody które kupuje i płaci najwyższe ceny
›KRAKUS‹
ZJEDNOCZONE FABRYKI PRZETWORÓW WYSKOKOWYCH I OWOCOWYCH S. A
KRAKÓW XXII. 4516

Mąkę amerykańską
we wszystkich gatunkach
Mąkę żytnią
Pszenicę, żyto i owies 4572
Słoninę amerykańską
Smalec wieprzowy
Herbatę Kawę Kakao Ryż
jakoteż wszystkie inne towary kolonialne oraz chemikalia
dostarcza wagonowo loco Gdańsk jakoteż loco każda stacya w Polsce
DOM HANDLOWY GAENGER i SKA

Gdańsk	Kraków
Breitgasse 22/23.	Starowiślna 40.
Adres telegr. „Gaengerco“.	Adres telegr. „Gaengerska.

Bank Wschodni w Warszawie
Oddział w Krakowie, Floryańska 43, Tel. 20-38

ODDZIAŁ RÓWNO **otworzył EKSPOZYTURĘ W KRYNICY.** **ODDZIAŁ WILNO** 4483

Znakomita mączka odżywcza
à la Nestel
i grysik biszkoptowy (marka ochronna krowa)
wytwórni I. Zbiegieni i P. Oskwarek
Podgórze, Kącik 1. 4512
Do nabycia w handlach, drogueryach i aptekach.
Zastępcy na Galicyę:
DOM HANDLOWY FIAŁEK I ZBOROWSKI, KRAKÓW ul. Zwierzyniecka 29.

Nadeszły ostatnie nowości paryskie!!
Fulary, tricotine jedwabne, crêpe de chine, crêpe Georgotte
jakoteż
SUKNIE i SZLAFROKI JEDWABNE, WEŁNIANE, ETAMINOWE oraz WYKWINTNA BIELIZNA
Wielki wybór! Ceny umiarkowane!
Specyalny dział dodatków modniarskich.
Ostatnie nowości poleca 4628
Dom towarowy BENNO BRETTNER, Kraków
Rynek główny 13.
Ostatnie specyalne paryskie modele kapeluszy damskich
Sprzedaż: F. Lipschütz-Brettner, Kraków, Grodzka 8, I p. na lewo.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek Rolniczych.
Różne czekolady,
Pomadki, Herbatniki, Biszkopty, Andruty, Cukierki, Sok malinowy
poleca
J. SCHNEIDER
W KRAKOWIE, ULICA DŁUGA 28.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 4471

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.